**Walentynki - poradnik przetrwania dla mężczyzn**

**Najpierw ustalmy jedno - dla większości facetów Walentynki to albo koszmar, który trzeba przetrwać, albo wyzwanie, któremu trudno sprostać. Powód jest prosty – mężczyzna z definicji ma romantyzm w trybie "off" i dość ciężko jest mu znaleźć guzik do przełączenia na "on". Oczywiście to nie dotyczy wszystkich mężczyzn; zaledwie jakichś 99%...**

Przychodzi jednak TEN DZIEŃ, czyli czternasty dzień lutego, kiedy facet po prostu musi włączyć tryb romantyczny, bo tego od niego oczekuje świat. Zresztą – co tam świat! Tego oczekuje od niego jego ukochana, jego kobieta - jego żona bądź dziewczyna, pani jego serca – nazwijcie ją jak chcecie, wiadomo i tak o kogo chodzi. O Najważniejszą Istotę Pod Słońcem.

A propos „pod słońcem” - ponoć Walentynki wymyślili amerykańscy marketingowcy na życzenie amerykańskich producentów tego-i-owego oraz amerykańskich restauratorów, sprzedawców, jubilerów i hochsztaplerów. Chodziło o to, żeby między Gwiazdką a Wielkanocą, gdzieś tak mniej więcej w połowie, znalazł się jakiś pretekst do poszastania kasą. Gdyby święto to mieli „opracować” polscy naukowcy, to albo robota trwałaby po dziś dzień, albo wybór padłby na dowolny dzień, byle w lecie. Ewentualnie na wiosnę. Ale na pewno nie w zimie! Ciężko o dostateczną dawkę romantyzmu, kiedy na dworze plucha albo mróz, a z nosa kapie. Co zrobić – jest jak jest, święto się przyjęło i teraz trzeba sobie z tym radzić.

Najpierw kilka uwag natury ogólnej; musi być w ten dzień romantycznie. Podpowiedź dla facetów – romantycznie nie oznacza „meczyk i piwko na kanapie”. Musi być w ten dzień miło, przy czym ważniejsze są tutaj odczucia kobiety. No i musi być „razem” i najlepiej tylko we dwoje. Z tym ostatnim zwykle jest problem największy, bo ten dzień prawie zawsze wiąże się z wyjściem z domu i jakąś formą klubingu bądź restauringu, knajpingu lub – w ostateczności – wyjazdingu z miastingu i hotelingu.

A zatem przed mężczyzną – i tylko przed nim, bo to prawie zawsze ma być dla kobiety niespodzianka – staje kilka problemów natury logistycznej. Po pierwsze – wybór miejsca. Po drugie – wybór środka transportu. Po trzecie – wybór atrakcji i rozrywek. Po czwarte – wybór prezentu. Po piąte – zabezpieczenie sił i środków na realizację celów i skuteczne zrealizowanie wyborów wyżej wymienionych.

Wybór miejsca jest decyzją kluczową, bo implikuje dwa pozostałe. A zatem – ma być romantycznie, nastrojowo, klimatycznie, wyjątkowo, prześlicznie i odlotowo. Proste, prawda? A ponieważ w tym roku Walentynki wypadają w sobotę – może być też weekendowo.

Ja osobiście zachęcam do kreatywnego podejścia do zagadnienia. Nie ma sensu żebyście wybrali jakąś modną restaurację w odległym o sto kilometrów mieście, bo będzie tłok i niezbyt to oryginalne rozwiązanie. Ale co powiecie na następujące propozycje: czeska Praga, weekend w Paryżu, SPA w Niemczech albo cichy hotel w górach? Brzmi nieźle, prawda?

Praga to miasto magiczne, obfitujące w moc atrakcji kulinarnych i klimatyczne miejsca na spędzenie kilku godzin we dwoje. Paryż ma romantyczność wpisaną w nazwę i naprawdę ciężko będzie romantyczny weekend w tym mieście zepsuć czymkolwiek. Dwa dni w SPA za zachodnią granicą z kilkoma zabiegami, dobrym jedzeniem, ciszą i spokojem – to może być strzał w dziesiątkę. A hotel w górach jako miejsce na romantyczne Walentynki w ogóle nie wymaga żadnych rekomendacji.

Miejsce, które wybierzemy wskaże nam zarówno najlepszy środek transportu, jak i zestaw podstawowych atrakcji. Jeśli to wypad z noclegiem – własny samochód jest dostatecznie dobry, bo łączy romantyczność z wygodą (o ile mamy jakieś fajne płyty na drogę i dość miejsca w aucie na nogi i całą resztę). Atrakcjami zaś na takim wyjeździe może być wszystko od dobrej kuchni poczynając (deser konieczny!) i na rozrywkach oferowanych przez okoliczne punkty sprzedaży bezpośredniej i miejscowych animatorów kultury kończąc.

Wybór prezentu oczywiście należy rozważyć szczególnie starannie, ale jeśli chcecie zaryzykować – i macie z kim – to zaręczynowy pierścionek z brylantem jest prezentem uniwersalnym.

O zabezpieczeniu sił i środków wspominam tylko z obowiązku, bo jak wiadomo dżentelmen o pieniądzach nie mówi, dżentelmen pieniądze ma. Ale warto pamiętać, że romantyczność nie jest funkcją portfela, tylko wyobraźni i pomysłowości.

autor: Robert Wieczorek, veturo.pl